

# REDUTA

Nr. 39

Warszawa-Praga, dnia 14 września 1945.

Rok II

„Polskie prawo i polska sprawiedliwość sięgnie dalej niż bolszewicka siła”  
— Myśl Niezależna —

## PROPAGANDA „NA CENZUROWANYM”

Współczesna oficjalna propaganda światowa ma różnorakie oblicze. Przypomina Światowida o twarzach na cztery strony świata, a dnie w rogi nieraz na cztery wiatry. Ona to płynną lawę ludzkich pomysłów, pragnień, dążeń i buntów ujmuje w formę stałą, nadaje im taki a nie inny kierunek i rozmiar, reguluje wzrost, przycina wybujałe pędy lub pielęgnuje drzemiące ziarno. Ona porywa i ona gasi. Energia propagandy jest tak samo błogosławiona i tak samo niebezpieczna jak energia atomowej bomby. Zależy czemu służy, jak służy i czyją ręką nią kieruje. Zaprzęgnięta w swą służbę to wszystko co ma do dyspozycji cały współczesny świat. Pracę mózgową i pracę maszyn, zasoby złota, technikę sił materialnych i wielki potencjał duchowy człowieka. Uderza zarówno po duszach jak i po sercach, wyzwala najczystszy entuzjazm, jak i najniższe namiętności. Piętnuje lub schlebia. A chociaż gra przeważnie na instrumentach emocji, tak zła jak i dobra, rodzi się tylko z chłodnej refleksji. O tyle jest użyteczną o ile trafnie kalkuluje i o tyle silną o ile służy prawdzie i wierzy w tę prawdę sama. Oparta na pozorze — bankrutuje zawsze choć czasem trwa i działa jeszcze długo.

Mieliśmy możność zaobserwować na własnej skórze system osławionej propagandy Goebbelsa. Chwyty jej były nieraz dla Niemców wprost opatrnościowe, hasła jednak schlebiające pysze i bucie narodu nie mogły wytrzymać uaporu prawdy i konsekwencji dziejowej. Sławne „Lebensraum” upadło, przestrzeń życiowa Niemiec skurczyła się tak, aż obcięła własne granice. Obozy śmierci ukazały odwróconą rzeczywistość pożytki propagandowej. Wielka akcja z pod znaku szatana splajtowała razem z „Völkischer Beobachter”, urzędową płachtą Goebbelsa, razem z propagandowym „Mein Kampf” i zastępami wściekłych „Hitlerjugend” a jednak przeszła ona okres swego świetnego rozpędu i stworzyła na pewien, brzemienisty w wydarzenia, okres narodowi Herrenvolków — złudę potęgi. Te same niemal cechy posiada propaganda naszych wschodnich sąsiadów. Jest to istota również jak tam urzędowa i również jak tam bardzo potężna. Zasięg działania ma oibrzymi, przenika podobnie jak w Niemczech do wszystkich dziedzin życia, posiada kolosalne środki materialne i rozporządza rozległym aparatem technicznym i ludzkim. Nie ogranicza się bynajmniej do zadań na terenie własnym, usiłuje promieniować w myśl swych założeń na cały świat. Ma do swej dys-



pozycji konieczne w tym wypadku organa polityczno-policyjne, ma na swym rozkładzie cały szereg narodów do wiwiskcyjnych operacji. Działa niesłychanie precyzyjnie i planowo-odpowiednimi rzutami. Wzorem ujarzmian a jest jej własny kraj — związek republik. Tam ma już podporządkowane sobie całkowicie nie tylko zewnętrzne wytyczne polityki, nie tylko życie socjalne obywateli, nie tylko wychowanie młodzieży, urabianie wojska, pracę przemysłu i pracę na roli — tam bowiem, już wogóle wszystko jest jedną wielką blefiarską propagandą a przerost tego straszliwego nowotwora na organizmie rosyjskim doprowadza do produkcji robotów, a nie ludzi. W Zw. sowieckim propaganda jest tylko prawem siły garstki ciemniycieli nad otumanionym ludem i jest usypiającym haszyszem dla nieświadomych i magicznym stryczkiem postrachu dla usiłujących myśleć.

Na wynos, do obcych krajów preparowana jest inaczej a zawsze bardzo umiejętnie. Podpełza pod zrozumiałe hasła, przystraja się w cudze idee, podszywa się umiejętnie jak może. A może i umie dużo dzięki żydowskiej giętkości i mongolskiemu sprytowi. Jest ona jak wstrętny ryctnus podawany małemu dziecku w figowej skórce... Walcząca w meksykański sposób z religią, skoro tylko wyczuwa na giełdzie międzynarodowych nastrojów niekoniunkturalny moment, zawieszca na kołku tą waikę i stwarza pseudotolerancję, świadoma, że w wyniszczonych bezbożnictwem duszach i tak się trudno zapłeni ziarno wiary i kiedy zbrakło już kapłanów... A na zgnity zachód trąbi o wolności wyznania i omija starannie (oczywiście do czasu) kler i kościoły, rozpracowując po cichu ich błagonadziożność. Ten sprytny trick był jednak konieczny w momencie kiedy w ślad za płoszącą się armią niemiecką otworzyły się wrota do wylewu czerwonej hołoty na Europę. Ponieważ ta propaganda nie może poprostu wytrzymać więc tymczasem usiłuje przemycić co się tylko da dla podważenia dziedziny religijno-obyczajowej a więc: wygodne śluby cywilne, rozluźnienie etyki seksualnej, obniżanie autorytetu rodziny itp. Następna faza „promieniowania” obejmuje zapewne już na całego szkolnictwo, literaturę i wszelkie możliwe dziedziny życia społecznego. Polityka bowiem ujęta krótko w cugle, działa już wyraźnie pod znakiem czerwonej gwiazdy, a szczególnie ostry kurs czerwony przybiera tam gdzie się rozpoczyna zerowisko wyborcze. Widzimy to na przykładach Bułgarii i Rumunii, spodziewamy się tego u nas. Zachód bije już prawdzie na alarm i usiłuje nie dopuścić do tego bezprawia, ale obejrzał się trochę późno. Miejmy jednak nadzieję, że NIE ZAPÓŹNO.

A jak tam się dzieje na tym Zachodzie z propagandą? Nie jest ona bynajmniej taranem miazdzącym opozycję i wykładnią jedyną i ostateczną przeświadczenia rządzących dla masy. Argumentem nie bywa tam nakaz i bał. Nie ma tam sztandartu myślenia, idei przekonania. Propaganda tam co najwyżej urabia samodzielny sąd, rozwija szlachetny poryw i jak dyskretny powściągliwy przyjaciel dopomaga bez narzucania się, bez niesmacznego zgietku, z szacunkiem dla indywidualizmu jednostki czy grupy. Jest to propaganda kulturalna, operująca prawdą, wyzwalająca najlepsze instynkty a w walce z przeciwnikiem politycznym posługująca się metodą honorową i środkiem godziwym. Otwarta działalność, swoboda interpretacji, dowolność

sądu — oto wybitne cechy inteligentnej propagandy zachodniej. Służy ona przede wszystkim idei wolności, idei najgłębiej pojętej demokracji, a wyrasta z najpiękniejszych tradycji historycznych.

Musimy dobrze pojąć sens istnienia propagandy jako takiej i musimy umieć poruszać się w niej krytycznie, bo właśnie teraz po skończonej wojnie, gdy rozpoczął się nowy etap pochodzenia ludzkości, to propaganda przedstawiona na działalność pokojową, staje do służby dwóm różnym ideom, co się ścierają ze sobą już od dawna a obecnie walka ta przechodzi w ciekawą i niebezpieczną fazę, znaczoną po jednej stronie już w końcu argumentem atomowej bomby, po drugiej szepetaną a groźną zapowiedzią nowego porządku świata. Te dwie idee, te dwa bieguny, to pojęcie demokracji w sensie zachodnim i pojęcie demokracji na modłę wschodu. Czyli po jednej stronie prosta „czysta w myśli i uczynku” właśnie demokracja sama w sobie, po drugiej w fałszywych szatach i aspektach demokracji zamaskowana — Komuna.

My jako państwo i naród jesteśmy niestety w zasięgu penetracji tej ostatniej, chociaż z ducha i z historii przynależymy do Zachodu. Składa się na to nasze niefortunne położenie wiele przyczyn a przede wszystkim kształtowanie się politycznych uzależnień Europy Wschodniej do Związku Radzieckiego. Nie mało przyczynia się do tego i nasz wewnętrzny bałagan. Wszystko to razem ułatwia niezmiernie propagandzie czerwonej zapuszczenia swych tatarskich zagónów na nasze ziemie... Musimy za tym śledzić baczenie ruch nieprzyjaciela, uzbroić się w jak największy krytycyzm, w jak największą ostrożność i starać się o pełne uświadomienie polityczne. Walka na szpady ideologiczne bywa nieraz cięższą niż na armaty w polu, a walka ta może w tej chwili zadecydować o naszym byciu politycznym albo o unicestwieniu go w rozkładzie Komuny. Za tym czuwajmy!

#### FAŁSZYWE PROROKI I FAŁSZYWE ZNAKI

Przyjrzyjmy się z kolei uważnie jak działa t.zw. polska propaganda oficjalna. Przede wszystkim jest ona niczym innym jak tylko ekspozyturą na zachód propagandy sowieckiej. Podobnie jak za wyjątkiem paru znanych nam osób taką ekspozyturą rosyjską jest polski rząd tymczasowy. Ten już się wykazał dokładnie czym jest a co do propagandy, to wystarczy w zupełności wziąć pierwszą lepszą gazetę, nastawić radiodbiornik na pierwszą lepszą audycję raszyńską, czy posłuchać „przygodnego” mówcy—krzykacza na wolnym wiecu lub modnej masówce, by sobie wyrobić dostateczny i ostateczny sąd o tej kunsztownej robocie judeo-komuny wśród nas.

Metoda tej propagandy jest cokolwiek inna niż w Rosji, gdyż kraj nasz przechodzi dopiero okres szczepienia, więc dawki trujących zastrzyków stosowane są stopniowo i pod czujną obserwacją. Jedną połącz kraju jak np. krnąbrną Lubelszczyznę terroryzuje się i trzebi, w Krakowskim znów usypia się bardziej wygodnickie żywioły i ułatwia im zasklepienie się w doczesnej trosce o byt.. Na zachodzie szła kolonizacji i faworyzowanie Niemców — a wszędzie skłócanie jednych z drugimi, wszędzie opieka nad duchową mniejszością-nicością, wszędzie wynoszenie łotrów i łotrzyków, byle tylko



obniżyć poziom społeczeństwa, byle odmienić przynajmniej zewnętrznie oficjalny wyraz duszy Narodu, po to by wykazać później dobitnie nam i zdumionemu światu, że Polskę stać już tylko na... komunę. A dalej droga już otwarta do wyczekujących ramion Związku Radzieckich Republik.

Taka jest zasadnicza taktyka podkopu i rozkładu. Oficjalne oblicze propagandy jest wykrzywione maską małpiej wdzięczności dla wyzwolicieli. Ileż tu krzyku i pompy, ileż czołobitności a samounicestwienia się... Przy każdej przygodnej czy sztucznej okazji — lizanie zagnojonych, cuchnących nóg sowieckiego łazika, co raczył przeleżeć mimochodem przez nasze ziemie a tak mu się tu podobało, że szwenda się „w te i we w te” i plądruje i knoci i wymłóca, zaprowadzając a raczej rozprawdzając tu swoje nieproszone porządki. Jest jakaś straszliwa, obmierzła ohyda w tym płaszczczeniu się tak bardzo nie polskim, przed łaskawym sąsiadem. Jest jakaś uwłaczająca do bólu polskiej godności narodowej — negacja naszego wkładu krwi i męki w niepodległość. Jest w tym także żydowska zapobiegliwość koło możnego klienta i pieska uniżoność przed ewentualnym razem... Pomniki, krzyki, oklaski i medale, aleje Stalina (a autostrady strategiczne dla armii) a wszystko, pomyśleć tylko — za misę tymczasowej strawy w tymczasowym rządzie i za cenę kilku marnych żywotów, osłanianych narazie przez NKWD, lecz niezawodnie już przez to samo NKWD szantażowanych.

I Naród Polski znosi podobną zniewagę? Takie poniżenie? Takie ohydne zarażone strupy na poranionym wykrwawionym ciele?... Na Boga, Jeśli w innych państwach sędzi się pod publicznym prężeniem takich panów jak Petain, jak Quisling i im podobnych, jeśli własny naród sam wymierza doraźną sprawiedliwość Mussoliniemu — to gdzie i kiedy będzie sąd na takich sprzedawczyków i zdrajców jak Bierut, Osóbka, Gomółka, Radkiewicz? Na tych najgorliwszych rzeczników komuny, na tych propagatorów wschodniej satrapii...

Te wszystkie wrzaski bałwochwalczej czci dla Rosji, te szumne toasty i wiwaty spełniane pożyczanym kielichem przez paru karzełków — imieniem Narodu a bez Jego woli, to są wrzaski i „zdrowia” na wynos, obliczone na zewnętrzny efekt polityczny. I tak każdy z nas się z nich śmieje, akurat budzą tyle oburzenia, co niesmaku. Rzeczywistość ma bowiem tak wyraźną wymowę, że sama sobą budzi szacunek dla Polskiej Racji Stanu. Lecz przekłeta propaganda działa także i w inny sposób już na użytek bardziej wewnętrzny. Oto zabawia się ona coś w rodzaju dawnej osławionej „radosnej twórczości” i buduje Polskę „akcją zniwną” jednomyślnymi uchwałami i rezolucjami wolnych stronnictw i wolnych zrzeczeń, gospodarzą w polu, w fabryce, w urzędzie, w spółdzielni zawsze i wszędzie na modłę i wzór kołchoźników i piatiletki.

Żniwa — obecnie właśnie akcja zniwna a więc: meldunki, meldunki, meldunki. Na ściernisku, w Belwederze, na tęgim bankiecie, przed Osóbką, przed marszałkiem, przed byle świszczypałkiem sowieckim, gdzie się da. Dożynkowy wieniec, co niedawno pod batem przymusu nieśli tchórzliwi do pana Franka, teraz z kolei powędruje zapewne pod mauzoleum Lenina... A polski łan i polski chłop nie potrzebują żniwnej propagandy! Nasza piękna

ziemia szczerze i chętnie rodzi, nasz piastowy gospodarz to nie robot z kołchozu, schylający się pod batem sowieckiej pańszczyzny. Po co te sztuczne krzyki, te sztuczne dożynki? Ta wojskowa komenda w polu? Łan polski potrzebuje, narzędzi, inwentarza, nawozów, zdemobilizowanych rąk do pracy a polski chłop domaga się uznania swego udziału w wywalczeniu Polski, pełnych praw wyborczych i swego samostanowienia o formie rządu. O tym wszystkim w prawdzie propaganda dużo głosi, lech tego wszystkiego jest tyle co na czysty chłopski śmiech.

Radosna twórczość buduje Polskę fabryk i kopalń. Polskę robotnika. Propaganda napędza więc na „dobrowolne” wiece i masówki zmęczonych, niedożywionych i nieopłaconych wyrobników. Tam woła ludu przeprowadza się uchwały, pochwały i potępienia. Tam szpiclowskim, prowokatorskim systemem wyspuje się ludzi i wytyka palcem na wzór sowiecki „mącieli porządku” i „nierobów”, tam urabia się na powolne narzędzie i podległe sobie ofiary — ludzi o słabym pionie moralnym, albo ludzi poprostu głodnych... Tam, podczas gdy cały demokratyczny zachód potępia akord pracy — wprowadza się stachanowskie metody i dla dobra państwowego kapitału — orze się do krwawego potu — robotnikiem Tam... dużo by pisać o szaleństwach proletariackiej propagandy ustanowionej dla.. dobra proletariatu.

„Radosna twórczość” ob. Rzymowskich buduje polską szkołę. Więc z podręczników historii i geografii wyrывa się lub zapakuje kłamstwem niewygodne Rosji stronnice, wprowadza się jak wszędzie szpicłów między młodzież, zagania się ją do czołobitnych obchodów i akademii, z przysięgi harcerek skreśla się imię Boga.

Nauka... Z tej najbardziej wyzwolonych sztuk ludzkich czyni się narzędzie kłamliwych koniunktur, literaturę, prasę ujarzmia się w peta dyscypliny monopartii i przesyca się duchem komuny i duchem rozkładu ideowego i obyczajowego. Książek, wydawnictw niemal nie ma. Ani wznowień dawnych bezcennych arcydzieł, ani twórczej pracy podziemnej lat ostatnich. Natomiast rynek księgarski zalany jest tanioczą sowieckich wymysłów pseudoliterackich i szmatławą bibułą broszurkowych wycięcin propagandowych.

Mistrzami tej roboty są żydzi. Nic dziwnego, że chroni się ich starannie nawet ze szkodą dla własnej polityki. Byle tylko cebulowy zapaszek nie ulotnił się wypadkiem z naszych miasteczek, z naszych kramów i z naszych „upaństwowionych” karteli i truscików. Z czego by żyli, krzywdzeni przez reakcyjnych gojów wybrańcy Izraela i — Stalin?

Bez przerwy na fali polskiego eteru, na łamach polskich dzienników, przez pełne transparentów szosy, przez kolorowe od plakatów ulice płynie lepka, woniejąca wazeliną struga pochlebstw i uniżoności dla Matuśki komuny Wielkiej Rosji. Bez przerwy, samochwalczy i samozwańczy rząd „kroczący od zwycięstwa do zwycięstwa” nadyma wrzaskiem napęczniałe gardła i pluje na wszystko co jest rdzennie polskie i zohydzia, spotwarza miesza z błotem najświętsze uczucia, najlepszych Polaków, najpiękniejsze tradycje wolnościowe. Wzamian głosi bałamutne hasła i bałamutne stawia perspektywy. Ale fałszywych proroków poznaje się po ich znakach. I fałszywych proroków z ich salutami i sławami pędzi się do diabła.



## Z KOMUNIKATÓW RADIOWYCH

Komentator Reutera odpiera zarzuty moskiewskiej „Izwestia“, które twierdzą, że rządy Brytyjski i Amerykański, spowodowały nacisk na króla Michała w sprawie protestu sojuszniczej komisji kontrolnej co do postanowień tymczasowego rządu rumuńskiego. Reuter wyjaśnia dalej, że sojusznicy zachodni nie uznają rządu premiera Grozy, który działa nie w myśl wolnych zasad demokratycznych lecz pod presją polityczną Rosji. Nie dopuszczalne jest stanowisko Rosji usiłującej ubezwładniać politykę sąsiadów. Według postanowień konferencji krymskiej rządy wielkich mocarstw mają prawo ingerencji w państwach mniejszych, lecz dalekie jest od tego tak zwane „rządzenie się“. Analogiczne zjawisko da się zauważyć w Polsce. Mikołajczyk i Witos przedwojenni przywódcy ruchu ludowego w Polsce wznowili dawne stronnictwo ludowe na zasadach rozszerzonych swobód demokratycznych. Stronnictwo to wystawi listę własnych niezależnych kandydatów podczas gdy na akcję wyborczą rząd tymczasowy usiłuje preforsować listę kandydatów oficjalnych (żywy przykład takiego postępowania rządu mamy w Bułgarii, gdzie zresztą na skutek interwencji aliantów wybory dlatego zostały wstrzymane). Niedaleki kongres ludowy w Polsce będzie miał za zadanie przeprowadzić bardziej liberalne reformy społeczne. Poruszona musi być na nim sprawa tajnej policji, gdzie władza nad nią winna być przekazana ministrowi spraw wewnętrznych a nie jak dotąd ministrowi bezpieczeństwa w osobie polskiego komunisty. Podobnie musi być zagwarantowana wolność prasy. W porównaniu z dawną pozycją oficjalnego stronnictwa ludowego na którego czele stanęli ludzie mający bardzo mało związku z przeszłością tego ruchu — śmiały krok wice premiera Mikołajczyka jest też wybitnym krokiem naprzód wyzwolającej się z pod presji komunistycznej polityki ludowej.

Trwająca od 11-ego b. m. międzynarodowa konferencja Ministrów Spraw Zagranicznych rozpatruje sprawę traktatów pokojowych między państwami. Na pierwszy plan wystawia się zagadnienie Bałkanów i Włoch.

Przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu USA zaprojektował, by rząd Stanów Zjednoczonych zorganizował siły lotnicze i specjalną ochronę bomby atomowej do wyłącznej dyspozycji Międzynarodowej Rady Bezpieczeństwa.

Czynione są próby nowej bomby atomowej o sto razy większej sile wybuchu.

---

Kwitujemy i dziękujemy:

Stefan — 300 000 zł; Oleś — 400 zł; Tadeusz — 70 zł; Moh — 140 zł, Beduin — 4 000 zł.

11196/15/01130